№ 140. Kraków 23 Czerwca — Wtorek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]

Dodatek [illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, [illegible]NIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, [illegible]wa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu [illegible]zone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczanie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 22 czerwca

Dzień wczorajszy, dzień wyborów we Francyi, lubo na pozór kraj ten wyłącznie obchodzący, należy jednak w istocie do obrazu sytuacyi ogólnéj europejskiéj. Nigdy bowiem obojętną rzeczą Europie być nie może, jak wypadnie owa próba którą przechodzi Francya, jaki wypadek dają wybory powszechne. Ważnemi są pytania: czy owo olbrzymie narzędzie tak powolne w ręku Napoleona III jest niem jeszcze po upływie lat sześciu? Jaki wpływ na wybory powszechne wywrzeć zdołał ruch opozycyjny objawiający się w ostatnich tygodniach we Francyi? Czy dawniejsze stronnictwa występujące pod nazwą stronnictw liberalnych, czy ludzie z 1848 podający się za kandydatów opozycyi demokratycznéj, czy zasady parlamentarne i socyalistyczne szkoły Blanca i Proudhona kryjąc się pod godłem rewolucyi z r. 1798 znalazły echo we Francyi a zwłaszcza w Paryżu? Ważnem nareszcie jest pytanie, na które wybory do ciała prawodawczego mają dać odpowiedź: czyli państwo w całem znaczeniu tego wyrazu, jakiem jest Francya, znieść może opozycyą reprezentowaną w legalnem zgromadzeniu, i jak dalece znieść takową może?... Wypadek wyborów jeszcze nieznany. Zapisać więc tylko wypada dzisiaj symptomat nieobojętny dla Francyi a może i dla Europy, to jest, że opozycya w tym kraju otrzymawszy środek manifestowania się legalnego, nie porzuciła dawnéj kolei, i nie znalazła innych ludzi do przedstawienia wyborom jako swych kandydatów, tylko ludzi, którzy jéj w téj kolei w r. 1848 przewodniczyli. Jakkolwiek rzeczą jest niezawodną, że wybory wypadną na korzyść rządu, pozostanie jednak zawsze to opozycyjne doświadczenie.

Na innem polu ale równie nauczające doświadczenie przedstawia rządom parlamentarnym w Europie Belgia. Sprawa między gabinetem mającym za sobą większość Izby, a mniejszością popartą ulicznemi rozruchami pewnéj klasy ludności, nie została rozwiązaną ale zawieszoną. Zawiesiło ją na miesiąc odroczenie posiedzeń Izby, przedłużył ten termin dekret królewski zamykający sesyą tegoroczną w skutek raportu ministrów. Na początku przyszłéj sesyi gabinet ma przedstawić Izbie odroczenie dyskusyi nad projektem ustawy o miłosierdziu. Wszystko to jest konstytucyjne, ale jak dotąd niema rozwiązania, wszystko jest tylko zawieszone. Alternatywa zawsze ta sama pozostaje: albo gabinet na początku przyszłéj sesyi otrzyma od stronnictwa którego jest wyrazem i które ma większość w Izbie zezwolenie na swoją propozycyą, i projekt będzie odroczony w nieskończoność, pomimo, że ma większość Izby za sobą; albo gabinet nie otrzyma tego zezwolenia a wtedy wypada mu podać się do dymisyi, pomimo, że przedstawia opinią większości. Zawsze więc tryumf mniejszości a raczéj tryumf ulicy. Ale, jak powiada raport ministeryalny podany w zaonegdajszym numerze naszego pisma: „rząd roztropny powinien uwzględniać opinię publiczną, zbłąkaną nawet przesądem lub namiętnością“, to jest objawiającą się rozruchami ulicznemi, tłuczeniem szyb, napastowaniem bezbronnych ludzi itp., bo przecież rozruchy belgijskie za objaw poważnéj opinii publicznéj brać nie można. Jeden z dzienników belgijskich, opierając się na tem zdaniu, utrzymuje, że uwzględniać należy nietylko opinię publiczną, ale że przed *emocyą* publiczną ustępywać należy. Jest to więc nowy żywioł z którym gabinet belgijski według własnego oświadczenia rachować się będzie musiał. Zaprawdę krótszą byłoby sprawą dla obecnego gabinetu cofnąć projekt poprostu, lub podać się do dymisyi. Wyszłoby to na jedno, zawsze byłoby ustąpieniem, przegraną—a przynajmniéj postępowanie takie miałoby za sobą szczerość. Zresztą skoro doświadczenie nauczyć miało, że w rządach parlamentarnych (ale nie w Anglii gdzie konstytucya nie jest spisaną i nadaną ustawą ale instytucyą z organizmem zrosłą) niebezpiecznym jest wszelki środek, który może być tłumaczony, że ma dążność do utwierdzenia panowania jednéj opinii nad drugą; natedy nie pozostaje gabinetowi belgijskiemu nic innego jak cofnąć projekt do ustawy o miłosierdziu. Prawda, że każdy projekt jaki poda a który mniejszości podobać się nie będzie, może być tak tłumaczony, i nie wiemy czy rzeczony gabinet wydobyć się potrafi z położenia w jakie go wypadki belgijskie wprowadziły, nawet za pomocą owego *umiarkowania* które scharakteryzować staraliśmy się przed miesiącem, dowodząc, że ono jest sztuczną równowagą między złem a dobrem, fałszem a prawdą.

Na polu zaś tyczącem się więcéj polityki ogólnéj, napotykamy w sytuacyi obecnéj sprawę duńsko-niemiecką i sprawę Księstw Naddunajskich.

Dania według depeszy telegraficznéj nie przystaje na nowe żądania Austryi i Prus wyrażone w notach z 20go maja. Wyrażenie to depeszy zapewne z powodu zbytniego lakonizmu jest błędne. Żądania nie były nowe, wyraz więc „nowe“ zastąpić wypada wyrazem „ostatnie“. Na cóż więc nie przystaje Dania, czy nie chce stanom Lauenburga przyznać tych samych praw co stanom Holsztynu? czy też nie chce zezwolić na to aby cała konstytucya państwa a nie tylko jéj część Holsztynu się tycząca oddana była pod obrady stanom téj prowincyi? Bo to jest co w treści zastrzegały noty mocarstw niemieckich. Duńskie dzienniki jak już mówiliśmy oświadczają że noty duńskie z 13go maja źle były w Wiedniu i Berlinie zrozumiane, że koncesye duńskie nie są koncesyami. Korespondent nasz berliński twierdzi, że sprawa poddaną będzie niebawem Bundestagowi. O to głównie jak dotąd chodziło. Domyślać się łatwo było, że Danii szło przedewszystkiem o zyskanie czasu. Czy go już zyskała dosyć aby znaleść poparcie o jakie się jak piszą starała w Paryżu? Zgoła kwestya ta nie jest bynajmniéj załatwioną i zawsze stać się może europejską.

Co do Księstw Naddunajskich, w sprawie o ile się zdaje największą w polityce ogólnéj odgrywającéj rolę, w sprawie najdrażliwszéj, bo dotykającéj z bliska zawiązanych od lat kilku przymierzy, konferencye odbyte w Stambule są najważniejszym faktem. O ile wiadomo postanowionem być tam miało, aby warunki traktatu z 30go marca były jak najkskrupulatniéj zachowane, aby wybory równocześnie odbywały się w Mołdawii i Wołoszczyznie, aby komisya naddunajska wraz z kajmakamami załatwiła trudności, na jakie natrafia tłumaczenie ustawy wyborczéj. Są to wprawdzie ogólniki, których zastósowanie wiele jeszcze kolizyi sprowadzić może; a co pewna, że kwestya reorganizacyi Księstw długiego jeszcze czasu wymagać będzie.

Nakoniec konferencya paryzka odbyła posiedzenie 16go b. m., w którym nastąpiła wymiana ratyfikacyi traktatu z 26go maja 1857 w sprawie neufchatelskiéj. Nie ma więc już o niéj mowy.

Trzeci list z Warszawy naszego współpracownika podaje ogółowy pogląd wystawy przemysłowéj:

Warszawa 18 czerwca.

Na ogółowym poglądzie wystawy przemysłowéj poprzestać jeszcze dziś muszę, gdyż katalogi nie są dotąd wygotowane. Nie wchodzę w powody tego opóźnienia, lecz sądzę, że wystawa bez katalogów, a jedynie z oznaczonemi cenami towarów ma więcéj podobieństwa do wielkiego sklepu. Można też i na wystawie kupować złożony tam towar, a wtedy kartka na każdéj sztuce umieszczona z napisem „sprzedane“ ostrzega, że już towar nie do nabycia. Rzecz sprzedana pozostaje aż do końca wystawy złożona w salach, wszelako widziałem drobiazgi od razu po sprzedaniu zabierane, które rękodzielnik zastąpić się obowiązywał natychmiast. Pokazuje to, iż wystawa nie jest w ogólności złożona z przedmiotów jedynych w swoim rodzaju, lecz z egzemplarzy zapasowych w rękodzielni lub sklepie. Powiadano mi, że kontrola prowadzona przez komisyę wystawy, aby się zagraniczny wyrób nie podszył pod nazwę krajowego, była ścisłą; nie należy mi przeto z téj jednéj okoliczności, iż sprzedano przy mnie i zaraz wzięto takie drobiazgi jak scyzoryki, grzebienie, skrzyneczki introligatorskie, i innemi je zaraz zastąpić miano, — podejrzywać téj ścisłości nadzoru, chroniącego przed poddaniem wyrobu zagranicznego za krajowy.

Przemysł w Królestwie Polskiem fabryczny i rękodzielny, lubo nie zdoła jeszcze zaspokoić wszystkich wymagań, a nawet i potrzeb konsumentów, lubo nie wyrobił sobie należytéj właściwości i cechy rodzinnéj, i po większéj części cudzemi żyje wzorami i motywami, przecież pochodzi to nie tyle z braku twórczości, co z konieczności naśladowania Paryża i Londynu, mianowicie w rzeczach wytworu. Panowie nasi i panie okrzyczeliby za barbarzyńcę tego fabrykanta i rękodzielnika, któryby im nie dał wyrobu téj barwy i smaku jaki panuje w Paryżu. A przecież któż tam tworzy mody? Pierwszy lepszy excentryk wielkiego świata lub wymyślny rzemieślnik ubierający na swój koszt jakiego panicza, by tenże był chodzącą jego reklamą, niby obnośnym znakiem i obnośną gablotką. W niektórych wyrobach rosyjskich znalazłem pod tym względem więcéj samodzielności pomysłu, osobliwie w brązach, srebrze, stołowem i bogatych materyach tkanych złotem i srebrem. Wyroby polskie więcéj wykwintnością celują, tamte często oryginalnością. Zamiast etruskich lub greckich dzbanów służących za podstawę lampy ssącéj, podobał mi się kacap z niedźwiedziem lub coś podobnego. W materyach rosyjskich przebija reminiscencya wschodniego smaku złagodzona formami zachodniemi. Jest to jakby jaskrawe tło Wschodu powleczone pokostem zachodniéj cywilizacyi. Fabrykanci i rzemieślnicy warszawscy patrzą z niechęcią na wyroby rosyjskie — gotowiby się nawet podszyć pod względy patryotyczne, byleby się niemi osłonić przed widmem *free-trade*.

Free-trade jako zasada absolutna, jest koniecznem następstwem cywilizacyi europejskiéj, roznoszonéj lokomotywą i statkiem parowym, giełdą i telegrafem, ale w zastósowaniu swojem powinna przechodnim stanem bez zagrożenia ruiną handlu i przemysłu domowego, zwolna występować drogą reform celnych. Cła opiekuńcze potrzebne są jeszcze tam, gdzie pod ich zasłoną przemysł rozwijać się i zwolna mężnieć musi, zanim wytrzymać zdoła obce współzawodnictwo. Inna jest rzecz cło jako środek finansowy. Wielkie fabryki Łodzi i Zgierza powstały jedynie pod opieką ceł, a dziś wyroby ich tkackie nie ustępują bez mała w dobroci i cenie zagranicznym. Sukna fabryk krajowych czystością wełny i trwałością barwy przewyższają bielskie, a w cenach stoją z niemi na równi. Po pewnym lat przeciągu sukna zagraniczne nie zepsują odbytu krajowym.

Ci co bezwzględną wolność handlu uważają za jeden z celów usamowolnienia działalności ludzkiéj, nie powinni żądać stanowczych, jednorazowych przemian. Wolny tylko, stopniowy przechód, może bez wstrząśnienia majątku prywatnego i publicznego, przygotować urzeczywistnienie téj idei. Jest to taki sam ruch tylko na innem polu, co kwestya usamowolnienia włościan. Szkoła manchesterska, stronnictwo abolicyonistów w Ameryce i demokracya na stałym lądzie zmierzają w różnych kierunkach do tego samego. I usamowolnienie chłopa i *suffrage universel* we Francyi nie zapewniły wolności; nie zapewni jéj także *free-trade* jeśliby nagle weszło w życie, a nie drogą pracy i zdobywania każdéj piędzi naprzód.

Wystawa warszawska zapędziła mię w teoretyczne zacieki, bo naprzeciw tutejszego przemysłu stawiałem sobie w myśli ciągle przemysł Galicyi. Galicya pod wszystkiemi względami zamożniejsza jest w płody surowe niż Królestwo Polskie, a przecież nie zdolną jest do produkcyi.

Wczoraj wieczór gwałtowna powstała burza z piorunami; deszcz znudzony kilkodniowem kapaniem wylał nagle potok wody, która na wielu ulicach zatamowała przejścia, płynąc jakby korytem rzeki. Pokazuje to, że mimo szerokości ulic kanalizacya miasta nie jest dokładnie urządzoną. Dziś pierwszy dzień pogody, ale wątpić, by do wieczora wytrzymała. Zabawa kwiatowa na wczoraj zapowiedziana, odłożona została.

Towarzystwo oświetlania gazem, które jest tem samem przesiębiorstwem co i w Krakowie, w znacznéj już części oświetla ulice gazem. Sklepy dotąd olejem palą. Zakład tutejszy zwiedzę i wyjaśnię czy są jakie różnice od przedsiębiorstwa w Krakowie.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 18 czerwca.

Nasz c. k. urząd powiatowy wziął się energicznie do naprawy gościńca, a jakkolwiek bez szutru i kamienia trudno więcéj uczynić jak zrównać wyboje, obrać rowy, naprawić mosty, ażeby przynajmniéj prowizorycznie w czasie suchym można przejechać, zrobiono co się zrobić dało. Może kiedyś wysoki rząd uznawszy potrzebę gruntowniejszego działania obmyśli i środki po temu; tymczasem miło mi jest oddać c. k. urzędowi powiatowemu tę sprawiedliwość, zwłaszcza iż nie raz w przeciwnym sensie przemawiałem.

Był podobno projekt, ażeby w miejsce szutru, którego u nas brak zupełny, wysypać gościńce piaskiem; zdaje się jednak, że to nie wieleby skutkowało. Miliony fur piasku, których użyćby do tego potrzeba wiatr w czasie posuchy zwiałby do rowu, a droga zostałaby po staremu. Na polesiu wykładają środek dróg grubą warstwą wrzosu, co ma tam służyć bardzo dobrze, lasy nasze mogłyby dostarczyć tego materyału.

Przez cały miesiąc nie było u nas deszczu, w tych dniach dopiero mamy go aż nadto, pomimo to zboża tak

ozime jak jare, zwłaszcza wcześniejsze, bardzo pięknie się pokazują. Z tąd jedni się cieszą, drudzy smucą w przewidywaniu taniości. Bo gospodarstwo nasze to gra w giełdę *à la hausse*. Dopóki nie było tyle ciężarów wymagających gotówki, a większa część potrzeb naszych dała się opędzić jak to mówią kłkiem, chłopkiem, snopkiem, rolnik rad był im więcej mu się tych snopków urodziło i rola wtedy była jego celem. Dziś z postępem, oderwani od ziemi, wzlecieliśmy w wyższe sfery, gdzie bez papierowych banknotowych skrzydeł utrzymać się nie podobna. Majowa zieloność nie wystarcza sercu ni potrzebie. Sielankowe szmaragdy traw, (choćby to była sama miodunka i Wiesenfuchsschwanz) kwieciste łąk kobierce, złotokłosa pszenica i wszystkie te piękne rzeczy, o tyle tylko mają wartości o ile reprezentują pieniądz; więc też nie na kopy i ziarna, ale na ilość zebranych za nie banknotów zyski nasze liczymy. Ta żądza gotówki wiedzie nas aż do niekonsekwencyi, bo kiedy cały postęp rolnictwa dąży do jak największego pomnożenia produkcyi, otrzymany rezultat zamiast cieszyć, trwogą nas przejmuje. Pozorna ta niekonsekwencya wtedy chyba dałaby się wytłomaczyć, gdybyśmy się otwarcie przyznali, iż życzymy sobie jak największego urodzaju, ale tylko po miedzę. Sąsiadom naszym życzymy gradu, wylewu, posuchy, głodu i ognia. Bo taka to jest moralność kupiecka, do której wiedzie nas rozpaczliwe położenie nasze. Czy nie lepiej byłoby atoli miasto tych bezbożnych myśli, oszczędnością, mężką energią a pracą starać się o tyle podnieść gospodarstwo, ażeby ilością wyrównać niedobór w cenie. Ceny téj jednak nie podobna brać według lat ostatnich, lat nieurodzaju, wojny, cholery i innych plag, które bogdajby nigdy nie wracały. Kto przypomni sobie te wywiędłe twarze, te obłąkane oczy na pół nagich żebraków zalegających podworce nasze, ten przypuści może, iż był to czas kary i gniewu Bożego, któremu nieskończone miłosierdzie położyć tamę musiało, bo tylko człowiek nie folguje w złości. Mniemano powszechnie iż przy urodzaju trudno będzie o robotnika, rok ten pokazał inaczej, bo gdzie tam głodnemu praca na myśli! jeżeli najmował on się przymuszony głodem bez siły i bez tchu prawie, taka też to była i jego robota!

Nikt więcej odemnie drożej nie pragnie spieniężyć produktów swej pracy, pragnienie to jest mi nawet kontraktem dzierżawnym pod rygorem usunięcia z dzierżawy nakazane. Wyznać jednakże muszę iż nieurodzaj (z téj strony miedzy przynajmniej) zmartwiłby mnie bardziej jak największa taniość, bo widziałbym w tem zmarnowanie pracy i niebłogosławieństwo Boże.

Coby powiedział szanowny autor zapisków ornitologicznych, tak czule do słowika przemawiający (patrz Dodatek do *Czasu* Maj str. 365) gdyby widział jak w Dembicy kilka tysięcy tych ptasząt na naszej gościnnej ziemi wylęgłych, wypieszczonych, pakowano na kolej, ażeby gdzieś *wśród atmosfery knastru i piwa* nuciły pieśń tęsknoty za zielonym gajem, za *źwierciadlaną Wisłą* naszą. Zapłakałby może, jak niegdyś płakali ojcowie gdy córy im brano w jassyr tatarski, by szły przystrajać sprosne pogan haremy. Co pomyślałby o tych barbarzyńcach, którzy za kilka reńskich pozwalają obcym włóczęgom obdzierać gaje i kępy nasze i z téj już może ostatniej ozdoby.

Popłoch przed kometą trwał do ostatniego momentu pomiędzy ludem; w wilią fatalnego dnia tego przyszli do mnie moje szlązaki wieczór pytać czy jutro będzie robota bo ludzie mówią, że już ma być koniec, a to ni mniej ni więcej jeno koniec świata! Do zbioru rozmaitych początków i końców, na któreśmy patrzyli w naszych czasach, brakowało jeszcze i tego; co też teraz nowego wymyślą szarlatany?! Na czem będą ujeżdżać te pobożne dusze, ci nieproszeni pseudo-apostołowie i poprawiacze ludzkości płci obojga, których tyle się teraz namnożyło. Minęły już stołowe duchy, minęły rozmaite cuda, zjawiska, proroctwa, minął nareszcie i koniec świata, oni tylko jak byli tak zostali. Używając podobnych środków ku poprawie ludzkości zapominają, iż pierwszą podstawą moralności jest prawda. Kłamstwa, fałszu obłudy żaden cel nieuświęca, a chociażby nawet temi arkanami dały się namiętności chwilowo zachloroformować, przebudzenie będzie tem boleśniejsze.

W powiecie zassowskim tak niepokojące krążyły wieści, iż ludzie słabszego serca z domów poujeżdżali, nie na małe wystawiając się urągania i szyderstwa. Jakkolwiek strachy te płonne, chyba tylko kobiety przerażać mogły, smutny jest stan społeczeństwa w kraju, gdzie tak łatwo przystęp i wiarę znaleźć mogły.

Z Podola galicyjskiego 16 czerw.

List JO. księcia Sanguszki w kwestyi wyścigów konnych, umieszczony w Nrze 131 *Czasu*, przypomniał nam dopiero, że za dziesięć dni wyścigi mają się odbyć we Lwowie. Przecież z całéj naszéj prowincyi na jedném Podolu gdzie ilość koni na większą skalę bez uszczerbku w gospodarstwie egzystować może, i rzeczywiście najwięcéj stadnin dotąd się tu utrzymuje, dla czegoż taka obojętność dla wyścigów? O nikim z właścicieli stad na Podolu nie słychać, aby konie swoje do biegu poprowadził, i mało kto z mieszkających na wsi do Lwowa na wyścigi jechać się wybiera. Obojętność ta pochodzi stąd, że większość producentów koni na Podolu uważa wyścigi w pewnych warunkach odbywające się, równie jak JO. książe Sanguszko za bardzo kosztowną angielską zabawkę, która do podniesienia chowu koni w naszym kraju przyczynić się nie może. Chociaż bowiem wyścigi są niezawodnie najlepszą próbą szybkości, siły i wytrwałości koni, przyszłe wyścigi lwowskie zdają się połączone z zanadto wielkiemi wydatkami, aby były przystępne ogółowi producentów koni, przytem wydają się głównie urządzone dla folblutów angielskich, których my nie mamy, a większość producentów mieć nie może, biegać mogą zatem i zapewne będą li tylko konie kilku najbogatszych ludzi, którzy podobne wydatki robić mogą, ci przekonają się kto między niemi ma najszybszego konia, lecz na tym ogół producentów nie wiele zyska. Wygrane premium nie uczyni konia tańszym zatem każdemu przystępniejszym, a wiemy z doświadczenia, że producenci w Galicyi nie kupują czyli nie mogą kupować stadników jakie są najlepsze w kraju, ale kupują tańsze. Mamy bowiem w Galicyi wschodnéj dwa chowy stadników na większą skalę wielce dystyngwowanych, angielskich folblutów w Koropcu, i Arabów w Jarczowcach. Właściciele tych stad trzymają od lat wielu Anglików uzdatnionych, do kompletnego wypróbowania szybkości, siły, wytrwałości, wychowujących się w tych stadach koni. W Jarczewcach odbywa się w jesieni angielskie polowanie, konie li tylko dostatecznie wypróbowane wystawione są na sprzedaż; cena nie podług tego ustanowiona jakim koń się być wydaje, lecz jakim jest rzeczywiście, najlepsze są oczywiście i najdroższe, ale każdy wie co kupuje. Przecie najdroższe, a zatem najlepsze stadniki prawie bez wyjątku rok w rok wykupują na Wołyń, Podole i do Królestwa Polskiego, galicyjscy producenci tylko tańsze konie dotąd kupować zdołali.

Z tych to przyczyn producenci koni na Podolu nie spodziewają się, aby wyścigi lwowskie dla nich jakie korzyści przynieść mogły, a zdanie tak kompetentne jak JO. księcia Sanguszki, jego usunięcie się od udziału w wyścigach lwowskich, stanowczo ich w tem przekonaniu utwierdza.

Daleko więcéj rachowali producenci koni na postanowienie Wys. Rządu krajowego, ogłoszone w dzienniku urzędowym lwowskim dnia 17 marca 1857 do liczby 8.677, mocą którego Wysoki Rząd jeszcze w bieżącym roku stadniki dla użytku krajowego, u właścicieli prywatnych w Galicyi kupować zamierzał, tylko bowiem pewna i korzystna sprzedaż produktów do produkowania i nakładów na produkcye zachęcić może.

Paryż 17 czerwca.

Wczoraj dokonaną została w ministerium spraw zagranicznych wymiana traktatu zawartego w sprawie neufchatelskiéj. Konferencya, która miała się zebrać wczoraj dla zaratyfikowania granic turecko-rosyjskich, nie zebrała się z przyczyny nieobecności lorda Cowley. Minister Fould nie wrócił jeszcze z Anglii. Powrót hrabiego de Morny ma znowu być zwleczony, z przyczyny, że akcyonaryusze *Grand central* nie zgadzają się na zrobiony układ. Wytoczy się zapewne proces. Księżna Stefania Badeńska opuściła Paryż onegdaj. Książę Napoleon gotuje się do wyjazdu do Anglii. W przejeździe wstąpi na wyspę Wight. Dostojny książę jest coraz lepiéj widziany w Anglii, bo coraz wyraźniéj oświadcza się za przymierzem z Anglią. Cesarz wyjedzie do Plombières dnia 28 bm. Zapewniają, że po kąpielach i po manewrach, które odbędzie w obozie szampańskim, Cesarz ma udać się do Osborne. Cesarz ma mieć przekonanie, iż będzie mógł łatwo nakłonić do swéj polityki Anglię. Zmiany w sferze dyplomatycznéj francuskiéj, podane przez *Indépendance*, są jeszcze bardzo niepewne. Nie ulega tylko wątpliwości, że pana Benedetti czeka dobre poselstwo. Jest to dyplomata korsykański, a dzisiejszy rząd nie ma powodu zapominania o Korsykanach. Francuzi, którzy są czasem zazdrośni, zaczynają się skarżyć na Korsykanów. Belgia zaprzeczyła, aby się starała dla księcia Flandryi o tron mołdo-wołoski, a Francya odwołuje z Belgii swych oficerów. To pokazuje, że zaprzeczenie było... prawdziwe. Belgia nie starała się o tron z własnéj pobudki, lecz z pobudki innego mocarstwa, które na wszelki przypadek, wolało mieć w Rumanii dynastyę belgijską, niż inną. Zdaje się, że przypadek, którego się lękano nie nastąpi. Utrzymuje się nadzieja, że podróż papieża przyniesie dobre skutki. Wiele się tem zajmuje Francya. Przy papieżu jest kapłan francuski, który jest kapelanem senatu. Kapłan ten zdaje sprawę ze wszystkiego, co widzi i słyszy.

Wybory głównie zajmują. Mnożą się kandydaci, mnożą się kandydaci prawdziwi a przytem ekscentryczni, których możnaby nazwać *afiszowymi*. Rząd zapozwał *Siècla* i *Courrier de Paris* za ogłoszenie wiadomość, jakoby komisarz policyi w Montdidier tamował wolności wyborów. Rząd chce wolności w wyborach i chce, aby o tem nikt nie wątpił. Ma racyę tak postępować, bo po wsiach i małych miasteczkach, prosta rekomendacya mera jest aż nadto dostateczną. Włościanin nie lubi narażać sobie mera, który spisuje protokóły różnych drobnych przewinień, który może wiele zaszkodzić. Wybory będą wszędzie legalnie wolne, ale tylko w wielkich miastach będą rzeczywiście swobodne. To też opozycya patrzy tylko na wielkie miasta a szczególniéj na Paryż. W Paryżu nie znikł rozdział między opozycyą. Mieszkańcy będą głosować w rozstrzeleniu. Daje to korzyść rządowi. Rząd ma inną korzyść w tem, że w Paryżu opozycya wystawia republikanckie imiona. Stawiany między kandydatem republikanckim a rządowym, każdy konserwator, to jest każdy co coś posiada, woli ostatniego niż pierwszego. Bacząc na wyższość jaką ma rząd w wyborach na wszystkich punktach, *Revue des deux mondes* oświadczyła się za abstencyą i jak *Assemblée nationale* oskarżyła opozycyę, że robi interesa samego rządu, który ma powody starania się, aby opozycya wystąpiła i aby wybory były liczne. *Revue des deux mondes* przełożyłaby abstencyę, jako podkopującą legalność władzy. Przekonanie jéj dzielą wszyscy ludzie parlamentarscy, z których żaden nie podał się na kandydata. Pogłoska, jakoby p. Dufaur podał się w Charente, okazała się mylną. Wolność wyborów była zawsze morzem św. Augustyna. We Francyi wpływa na nią rząd, a w Anglii Londokracya. Wpływ rządu francuskiego obraca się przynajmniéj na korzyść włościaństwa, kiedy wpływ Londokracyi obraca się na jego zgubę. W Anglii nie ma już wiosek i nie ma włościaństwa. Dzierżawcy to jest czasowi czynszownicy byli zastąpieni przez parobków, a parobcy przez maszyny. Dawne włościaństwo angielskie schroniło się do miast lub do kolonii. Gdyby Anglia przeszła przez jaką wielką kryzys przemysłowo-finansową, gdyby Londokracyi zabrakło kapitałów t. j. maszyn, możnaby powiedzieć o Anglii, co powiedziano o Rzymie: *latifundia Romam perdidere*. Wracając do francuskich wyborów dodam, że dzienniki rządowe trwają w tonie jowialnym. Gniewa to *Siècla*, gniewa to nawet *Débaty*. *Constitutionnel* zapytał, czy kandydaci opozycyjni złożą przysięgę; *la Presse* odpowiedziała mu dość jowialnie, że jest zbyt ciekawym.

Sprawdza się wiadomość, że Cesarstwo i ich towarzystwo mało że nie ulegli nieszczęściu na próbie wojskowéj drogi żelaznéj, która się odbyła w St. Cloud.

W sklepie Giroux wystawiono marmurowy medalion syna cesarskiego, który jest bardzo podobny do matki.

Mówią o kolumnie, którą Cesarz ma zamiar sobie wystawić na wzgórzu Trokadero, naprzeciw pola marsowego. Kolumna, któréj projekt miał zrobić architekt Davou, ma być 100 metrów wysoką (kolumna Vendôme ma tylko 40 metrów) i ma 18 milionów kosztować.

Pod wieżą św. Jakuba postawiono posąg Pascala, dla tego, że Pascal robił na téj wieży doświadczenia o ciężkości powietrza.

Na tegoroczném wystawie sztuk pięknych znajdują się roboty kilku rodaków. Antoni Oleszczyński wystawił sztych Jana Zamojskiego; Rodakowski obraz przedstawiający wnętrze cerkwi i portrety Mickiewicza i księcia A. C.; Kapliński obraz z pana Tadeusza i jeden portret; Kossak stado koni, Tepa, portret Mickiewicza.

Potwierdza się wiadomość o wyjściu z ministerium spraw wewnętrznych p. Collet-Maygret. Prefekt policyi ma dostać wiele atrybucyj, które dotąd były w ręku tego urzędnika.

Autorem broszury: Na co dziennikarze? (Pourquoi des journalistes?) o któréj w ostatnim liście wspomniałem, jest p. Davis Châteaugirou. Autor uderza na dziennikarzy i.... korespondentów, że bawią się samemi błyskotkami, samemi interesami materyalnemi, i że nie oddychają myślą wyższą. Co powiedział, jest może przesadzonem, ale w gruncie jest prawdziwem. Druga część broszury jest całkiem poświęcona dobréj sprawie. Wszystko co o niéj powiedział autor jest serdecznem, pochlebnem i przypominającem legendy szanownego Micheleta.

Ks. Gabriel, ogłosił grube dzieło pod tytułem: *de la vie et de la mort des nations*.

Zdesperowany Paryż pyta się: kiedy wyjdą z mody krynoliny? a *Courrier de Paris* odpowiada: że nie tak prędko. Krynoliny dawne zwane *vertugodins* i *criardes*: trwały od Franciszka I aż do Ludwika XV. Piękna to perspektywa. Z przyczyny krynolin wszystkie mieszkania są dziś za ciasne, za ciasne są nawet komnaty angielskiego pałacu St. James. Dla krynolin królowa Wiktorya będzie musiała przenieść historyczne przyjęcia tego pałacu do pałacu Buckingham. Prefekt Sekwany zaprowadza po rogatkach rewizorów rodzaju żeńskiego dla śledzenia defraudacyi podkrynolinowych. Celnicy najwięcéj protestują przeciw krynolinom i twierdzą, że służba ich staje się niepodobną. Dzięki krynolinom, koronki belgijskie i irlandzkie staniały w Paryżu. Krynoliny gotowe poprowadzić nas do *free trade*, wynalezionego przez kwakrów angielskich. Gdyby przynajmniéj żony kwakrów nosiły krynoliny.

Rząd chce zniżyć koszta sądowe kosztem adwokatów, a adwokaci chcą, aby koszta te były zniżone kosztem rządu, to jest podatku, który pod formą stępla się ukrywa. Reklamacye adwokatów są natarczywe i dobrze upowodowane. Cesarz powierzył tę rzecz jednemu doświadczonemu sędziemu, jak powierzył decentralizacyę administracyjną niejakiemu panu Dupuy, szefowi dywizyi w ministerium spraw wewnętrznych, a kodeks wojskowy niejakiemu Wiktorowi Foucher, sędziemu kasacyjnemu. Cesarz lubi nietylko jedność władzy, lecz jedność pracy. Cesarz lubi także reformy. Po każdéj reformie występuje inna. Trzeba się spodziewać, że Cesarz znajdzie czas na wszystkie i najważniejsze.

Paryż 17 czerwca.

Y. Przypatrujemy się tu ciekawemu zjawisku: po sześciu latach milczenia i przykładnéj wstrzemięźliwości, różne stronnictwa budzą się niby z letargu do życia politycznego; ich reprezentanci, wprawdzie z ostrożnością i niezbyt śmiało, ale występują do walki z kandydatami rządowymi, idą przed urnę wyborów Izby prawodawczéj. Partya demokratyczna w Paryżu podała aż dwie listy swoich kandydatów, dowodzi to, że w obozie niema zgody, jak zawsze i wszędzie, pomiędzy niedobitkami zwyciężonéj armii. Partya orleanistów także werbuje do zaciągu swojego. Co osobliwsza to, że obie te partye, a przynajmniéj dzienniki ich *Siècle* i *Debats*, pomagają sobie wzajemnie. Partya legitymistów, radzi stronnikom swoim niewotować zgoła, czy dla tego że najsłabsze, czy przeto że ma już reprezentantów swoich w senacie i na dworze cesarskim; wszakże niezasypia i krząta się pocichu.

W prowincyach także niezbywa na ochotnikach do republikańskich sejmików. Może już czytaliście piękną i śmiałą odezwę p. Armand Levy, kandydata w Semur-en-Auxois, zamieszczoną w *Courrier de Paris* 15go b. m. Raz jeszcze powtarzam, że ruchy demokratów i innych niedołężne, owszem podobne ruchom biednéj myszki, którą syty i siedzący tuż nad nią kot puścił i pozwolił biegać chwilowo. Nic pocieszniejszego nad mowy i odezwy kandydatów opozycyi, taka ostrożność w doborze wyrazów i wyrażeń, taka niefrancuska nieśmiałość, taka bacznośc na oczy i uszy obecnych wszędzie *mouchards*. Korsykanin Pietri, zrobiony w przeszłym tygodniu senatorem, pomimo oburzenia wielu członków senatu, ma czujną pieczę nad wszystkiém co cesarskie i cesarza. Zostawszy senatorem, nieprzestanie być naczelnikiem policyi, a w dowód, że wszystko widzi i słyszy, przytoczę następne zdarzenie, zaszłe tu na początku bieżącego miesiąca. Na pewném zgromadzeniu emigrantów włoskich, gdzie zdawało się że żadnéj osoby im nieznajoméj nie było, szedł żwawy spór o prawa rodziny Murata do korony neapolitańskiéj. P. Sirtori powstawał wymownie i z zapałem właściwym Włochom na intrygi muratistów w Neapolu; inni byli przeciwnego zdania i widzieli w wezwaniu Murata na tron jedyny środek uszczęśliwienia Włoch. Sirtori wyszedł. Nazajutrz współtowarzysze nieznaleźli go w domu. Dowiedziano się późniéj że biedny Sirtori przesiedział całe trzy doby w domu waryatów w Bicetre, i że był nakoniec stamtąd wypuszczony na świadectwo tamecznego doktora, że waryacya jego nie grozi niebezpieczeństwem. Długo o tém szeptano sekretnie, bo nikt nieśmiał ogłaszać tego drukiem, wszakże tajemnica przeszła za Francyą, najprzód *Times* a potém potém inne zagraniczne dzienniki ją ogłosiły. Łatwo zrozumieć, że lekcya dana Sirtoremu odstraszy nie jednego tu z przeciwników cesarskich.

W ostatnim liście moim wspomniałem o orderze i honorowéj sukni, przysłanych Feruk Chanowi z Teheranu w nagrodę za pomyślne zawarcie przymierza z Anglią. Widziałem już ten order, czyli, jak go Persowie zwą *szemsijei muresse* „słońce dyamentowe“, tojest pierwszy i najzaszczytniejszy stopień orderu narodowego lwa i słońca, dla tego nazwany *słońcem* że ma więcéj brylantów i lepszéj wody niż gwiazdy stopni niższych i dla tego że się daje tylko osobom spokrewnionym z dynastyą panującego szacha, albo arcy zasłużonym urzędnikom. Przypomnicie sobie żem także was uwiadomił o annexie do tego traktatu, mającym zmodyfikować i rozwinąć niektóre szczegóły. Wszystkie inne dzienniki prócz *Czasu*, twierdziły wbrew przeciwnie że nie będzie żadnego annexu. Ledwie aż teraz zaczynają się odzywać że istotnie będzie annex ale tylko tyczący się ceremoniału w dzień powrotu angielskiego posła, p. Murray na dwór szacha. Stoję przy pierwszém twierdzeniu mojem, iż annex nie ograniczy się wyłącznie do ceremoniału i niewątpię bynajmniéj o autentycznéj podstawie twierdzenia mojego.

Treść tego traktatu już ogłosiły dzienniki, niebawem będziemy mieli jego text w zupełności. Tymczasem *Times* broni się od zarzutów czynionych Palmerstonowi, że to traktat bynajmniéj niekorzystny dla Anglii, że nie postawił sprawy herackiéj na lepszém stanowisku, że nic nie daje, nic niebierze etc. Odpowiada im: Zapewne że przed laty Aleksander W. dokonał świetniejszego zwycięstwa i lepiéj utrwalił w Persyi wpływ macedońskiéj przewagi niż my angielskiéj. Celem Aleksandra W. było zdobyć, celem naszym wcale co innego. Zamiary nasze szlachetniejsze. Chcemy bytu narodowego i swobody krajów rozdzielających nasze posiadłości w Indyach od posiadłości rosyjskich w Azyi; chcemy aby szacha perskiego lepiéj niż dotąd szanowano i obawiano się w Persyi i za Persyą (sic). Chcemy ażeby szach umiał i mógł skutecznie zapobiedz zamachom europejskiego cesarstwa, które z nim panuje na Kaspijskiem morzu. Otworzyliśmy szachowi oczy na grożące mu niebezpieczeństwo, zapewniliśmy całość granic państwa czysto perskiego, ostrzegliśmy zawczasu aby nie stał się pastwą chciwości i intryg cudzoziemczych. Oto wypadek naszego traktatu z Persyą! Szczerosci tych przechwałek, ani zbawiennym skutkom dla Persyi zawartego z nią traktatu, ani *szlachetności* bezkorzystnéj nikt, nawet sam *Times* seryo nie wierzy. Traktat ten jak już zauważaliśmy w przeszłych korespondencyach, robi niemałą szkodę Persyi, krzywdzi ją i bynajmniéj nie odwraca piorunów grożących jéj z Kaukazu i z morza Kaspijskiego. Dla tego szczersi Anglicy wstydzą się go, nie chwalą.

***Gaz. lwowska* pisze: Wny Kajetan Łukasiewicz właściciel Chocimirza w obwodzie Kołomyjskim ofiarował oprócz przypadającéj nań przepisanéj kontrybucyi, z własnego popędu kwotę 100 złr. m. k. na budowę gościńca krajowego z Bursztynu do Zaleszczyk.**

C k. namiestnictwo podaje z wdzięcznem uznaniem do powszechnéj wiadomości ten czyn świadczący o o chwalebnéj dążności do poparcia przedsiębiorstwa tak pożytecznego dla ogółu.

Wiedeń 20 czerwca. *Agram. Zeitung* donosi: J. C. K. Ap. Mość, chcąc dać królestwom Kroacyi i Sławonii nowy dowód swéj najwyższéj niezmiennéj przychylności, raczył z powodu ułożonego planu umorzenia długu Kroacko-Sławońskiego funduszu indemnizacyjnego, najwyższem postanowieniem wydanem w Laksenburgu w dniu 7 czerwca 1857 najłaskawiéj zezwolić, aby do końca października 1857 r. do skarbu państwa wniesiony dług w ilości złr. 1,948,500, w bezprocentowy zamieniony został i aby dopóki środki państwa nie dozwolą, zwrot jego nie był wymagany, jako też, aby Kroacko-sławońskiemu funduszowi krajowemu na r. 1858 zapomoga 150,000 złr. ze skarbu państwa udzieloną była.

— Dep. tel. z Tryestu donosi: że 20go b. m. o godz. 12½ w południe ozdobnie przystrojona lokomotywa „Pirano“ wraz z dwoma wagonami, pod dyrekcyą radzcy ministeryalnego p. Ghegi i radzcy wydziału Fillungen, wśród wesołych okrzyków mnóstwa Tryesteńczyków witana była przez szefów i członków rozmaitych władz i korporacyi do dworca stacyjnego w Tryeście zdążyła.

— Według *Triester Zeitung* usuniętą znowu została jedna przyczyna, która otwarcie kolei żelaznej przez Karst do Tryestu spóźnić mogła; w przyszłym tygodniu bowiem robiono pod nadzorem lublańskiéj cywilnéj dyrekcyi budownictwa, próbę 5milowego wodociągu, która najlepszym skutkiem uwieńczona została. Wodociąg ten najdłuższy w monarchii, a może i w Europie, przeznaczony jest do zaopatrywania potrzeb ruchu na kolei żelaznéj w ubogich w wodę okolicach Karstu, a mianowicie od Oberleszcze przez Diwacza-Sessana aż do Proseco.

Francya.

Uderzającém było w dziennikach opozycyjnych (o ile niemi być mogą) francuskich, a szczególniéj w *Siècle*, że kandydatów opozycyjnych zwano demokratycznemi, skoro rząd francuski oświadcza, że jest demokratycznym i jest nim w saméj rzeczy; że

występywano jakoby w obronie zasad rewolucyjnych z r. 1798, skoro rząd utrzymuje, że takowych jest obrońcą i wykonawcą. Otóż czemu głównie przypisać następujące ostrzeżenie dane dziennikowi *Siècle* a zapisane w *Monitorze* z 18go b. m.

„Minister spraw wewnętrznych, na mocy art. 32 statutu organicznego o prasie dziennikarskiéj z 17go lutego 1852; na mocy ostrzeżeń danych dziennikowi *Siècle* pod datą 12go grudnia 1853 i 24go lutego 1857 r.; na mocy artykułu zawartego w dzienniku *Siècle* pod datą 17go czerwca r. b. zaczynającego się od wyrazów: *Gdyby wątpiono* itd. a podpisanego *L. Havin*;

„Zważywszy, że w tym artykule dziennik *Siècle* nie tylko przypisuje wyłącznie kandydatom opozycyi, którą nazywa demokratyczną, monopol wielkich zasad z r. 1789, ale nadto zarzuca wyborcom, którzyby głosowali za kandydatami rządowemi „iż chcą „zachwiać podstawę rodziny zaprowadzeniem majo„ratów i ślubów duchownych, że zagrażają prawu „własności chcąc wprowadzić pod płaszczykiem wol„ności testamentowéj, prawo ogołocenia dzieci z ma„jątku na korzyść zgromadzeń duchownych, że za„grażają sprawie wolności cywilnéj, wolności myśle„nia, mówienia i pisania... itp.“

„Zważywszy, że rząd cesarski oparty na wszechwładztwie ludowém i na zasadach z 1789 r., na zasadach niewzruszonych społeczności francuskiéj, nie może zezwolić aby spotwarzano zasady porządku i postępu których jest reprezentantem i ogół wyborców którzy się na nie zgadzają;

„Że dziennik *Siècle*, otrzymawszy już dwa ostrzeżenia urzędowe mógł być według brzmienia zacytowanéj ustawy od dziś dnia już zawieszonym; lecz że rząd, który walce wyborczéj jak największą zostawił swobodę, niechce, chociaż mu do tego służy prawo, użyć go w ostatnich dniach téj walki, nawet przeciw dziennikowi najżywszemu i najczynniejszemu w opozycyi, któréj donosność opinia publiczna osądzi;

„Że wszelako rząd nie może przepuścić bez ostrzeżenia tego dziennika, iż niedozwoli, aby na korzyść bezowocnéj agitacyi wykrzywiano lojalne zamiary polityki, która dała krajowi sławę, spokojność i bezpieczeństwo;

„Na wniosek naczelnika bezpieczeństwa publicznego, stanowi:

„Art. 1. Daje się ostrzeżenie dziennikowi *Siècle* w osobie p. Sougère odpowiedzialnego żeranta, i p. L. Havin podpisanego na artykule.

„Art. 2. Prefekt policyi wykona to postanowienie.

„Paryż 17 czerwca 1857. (pod.) *Billault.*“

Tym sposobem *Siècle* uszedł zawieszenia. Wszakże grozi mu drugie niebezpieczeństwo, albowiem czytamy w dziennikach francuskich:

„*Mémorial d'Amiens, l'Ami de l'Ordre, le Siècle i Courrier de Paris*, zawezwane zostały przed sąd, i oskarżone o rozsiewanie fałszywych wieści, za ogłoszenie lub powtórzenie artykułu, który obwiniał komisarza policyi z Montdidier, jakoby tenże dopuszczał się gróźb i nadużyć władzy w przedmiocie wyborów.“

Prefekt miejscowy miał wnieść zaskarżenie przed trybunał. Gdyby dzienniki sprawę przegrały, zawieszenie ich przewidziane jest ustawą, jako kara za tego rodzaju przestępstwo.

Rosya.

Podajemy dzisiaj treść wiadomości, listów i dzienników rosyjskich przez nas odebranych a do 14go t. m. sięgających, a przeto zdajemy sprawę z ważniejszych wypadków w politycznym, społecznym i handlowo-przemysłowym świecie rosyjskim, zaszłych w ciągu ostatnich dni dziesięciu, to jest od 4 do 14 czerwca.

Najważniejszą może z ustaw w ciągu tego czasu ogłoszonych, szczególniej najważniejszą dla piszących, jest prawo tyczące się własności literackiej. Ustawa ta ogłoszona w dziennikach petersburskich z d. 9go t. m. brzmi: „Rada państwa wziąwszy pod rozwagę w wydziale prawodawczym a następnie na ogólnem zgromadzeniu przedstawienie naczelnika drugiego oddziału kawaleryi przybocznéj cesarskiej, w przedmiocie przedłużenia terminu własności literackiej i artystycznej, zgodnie z wnioskiem naczelnika kancelaryi uchwaliła zdaniem przez cesarza zatwierdzonem, co następuje: W zamian artykułów przepisu cenzury (dodatek do art. 147 o uprzedzeniu i ukróceniu przestępst — tom 14 Zbioru Praw.) dotyczących praw własności literackiej i artystycznej, ustanowić: 1) Po zgonie autora lub tłumacza jakiego dzieła, prawo wyłączne wydawania lub sprzedaży dzieł lub tłumaczeń jego przechodzi na spadkobierców jego prawnych lub testamentowych, albo też na osoby i instytucye, którym autor lub tłómacz prawo swe odstąpił; prawo to atoli nie może trwać dłużej nad lat 50, licząc od dnia zgonu autora lub tłómacza. 2) Postanowienie niniejsze ma moc obowiązującą dla wszystkich osób, dla których nie minął jeszcze obowiązującemi dotąd prawami oznaczony termin wyłącznego użytkowania z prawa wydawania i sprzedaży dzieł i tłomaczeń w spadku lub z zapisu przez nie otrzymanych. 3) Co do dzieł i tłómaczeń, które wydane zostały lub zostaną po zgonie autora lub tłómacza, powyższy termin 50-letni liczyć się ma od chwili wyjścia z druku pierwszego wydania tych dzieł lub tłumaczeń. 4) Towarzystwa wydające dzieła tak naukowe jak i literackie, używają co do tych dzieł, również przez lat 50 wyłącznego prawa własności, jeżeli takowe im przez autora odstąpione zostało. Po upływie powyższego terminu, dzieła takowe przechodzą na własność ogółu, z wyjątkiem atoli przypadków, jeżeli autor ich pozostaje jeszcze przy życiu i chce utrzymać sam prawo do téj własności literackiej. Termin pomieniony liczyć się ma od chwili ogłoszenia drukiem ostatniego tomu, jeżeli dzieło składa się z kilku tomów, lub też od chwili wydania każdego artykułu osobnego, jeżeli towarzystwa wydają prace swych członków w kształcie oddzielnych broszur lub numerów. 5) Wyłączne prawo własności i sprzedaży utworów muzycznych należy także do kompozytorów, lub ich spadkobierców, lub też do osób, na które prawo to przeszło na zasadach prawnych, również w przeciągu 50 lat, jak to przepisanem zostało co do praw własności autorów, tłomaczów lub wydawców dzieł. 6) Dla spadkobierców i nabywców prawa własności artystycznej na dzieła malarstwa, sztychowania, litografowania, fotografii, rzeźby, budownictwa, sztuki medalierskiej i td. termin takowego prawa trwa również nie dłużéj nad lat 50, licząc od dnia zgonu artysty lub też od chwili wyjścia na świat utworu nie wydanego za życia artysty. 7) Akademie, uniwersytety, szkoły, towarzystwa uczone i sztuk pięknych używają co do wydawania utworów artystycznych, takich samych praw, jakie nadane zostały tym instytucyom co do wydawania dzieł naukowych i literackich.

Komitet inwalidów ogłosił sprawozdanie za rok 1856. Z sprawozdania tego okazuje się iż kapitał inwalidów wynosi przeszło 7 milionów rs., a nadto inwalidzi mają dochody nie z kapitałów do miliona rs. dochodzące. W ciągu tego roku zgłosiło się o wsparcie lub umieszczenie: 70 jenerałów, 509 oficerów wyższych a 1552 niższych; otrzymało zaś takowe 49, 271, 920; ogółem 8073 inwalidów pobiera wsparcie.

Pszczoła północna zawiera artykuł o „ciszy politycznéj“ która zdaje jéj się niebezpieczną i zwiastującą burzę, a niebespieczną szczególniéj dla tego, iż w całym świecie politycznym nie ma żadnego punktu stałego z któregoby można dojrzeć i osądzić skąd niebezpieczeństwo nadejdzie. Najgroźniejszem i brzemiennem przyszłą burzą wydaje się dziennikowi rosyjskiemu obecne położenie Turcyi, w któréj wpływy zewnętrzne, rozprzężenie wewnętrzne i kłopoty pieniężne wzrosły do najwyższego stopnia po ostatniej wojnie. „W dzisiejszem niebezpieczeństwie — mówi *Pszczoła* — nie znajdzie już Turcya jak w 1833 r. pomocy w Rosyi, a neutralność morza Czarnego ocalić jéj nie zdoła“.

Inny artykuł wstępny poświęca *Pszczoła* Anglii. W tonie łagodnym i pełnym rezygnacyi wystawia wszechwładność w rządzie angielskim lorda Palmerstona, którego przywrócić nie zdołają stronnictwa opozycyjne, chociaż łączą i zbierają siły swoje; przytem przypominamy, że ten dziennik rosyjski uważał i uważa zawsze lorda Palmerstona za głównego nieprzyjaciela Rosyi, a niedawno w chwili rozwiązania poprzedniego parlamentu przepowiadał upadek temu ministrowi. Innym tonem, przemawia o dziennikarstwie angielskiem p. Garajnow w feuilletonie *Pszczoły* mówiąc o wielkiéj kolei żelaznéj syberyjskiéj. *Times* walcząca przeciwko zakładaniu kolei żelaznych w Rosyi, wyśmiała i to przedsięwzięcie, wiedząc może że szyderstwo jest najsilniejszą czasami bronią. *Pszczoła* w swym feuilletonie wzmiankując o téj opozycyi *Timesa* przeciw kolejom żelaznym rosyjskim, pisze: „Żmija dziennikarska syczała już podczas minionéj wojny syczy i dzisiaj, chociaż innym tonem; niechaj się sroży, cóż nam to szkodzi. Jeżeli zaś kiedy podsunie się pod nasze stopy, zgnieciemy ją i zginie, gdyż nie przegryzie one twardego rosyjskiego buta.“ Uczynimy tu uwagę, iż dziennik rosyjski przywykły do widoku dziennikarstwa swego kraju, mniema że dzienniki pełzną zawsze koło stóp; angielskie skaczą często wprost do oczu.

Ze społecznego świata rosyjskiego najważniejszą wiadomością jest, iż Cesarz wraz z Cesarzową, W. księciem Michałem i licznym orszakiem odpływają z pewnością 23 czerwca statkiem parowym z Petersburga do Kiel (port w Holsztynie), skąd przez Hamburg udają się do Wildbad (w Wirtembergskiem), gdzie się połączą z Cesarzową matką. Z Wildbad Cesarzowa panująca Marya pojedzie na kąpiele do Kissingen w Bawaryi, a Cesarz z Cesarzową matką, z W. księciem Michałem i z jego narzeczoną księżniczką Cecylią badeńską wracają do Petersburga, gdyż w lipcu ma się odbyć w Peterhofie ślub W. księcia. Mniemają, iż Cesarstwo odwiedzą w téj podróży dwory hanowerski, darmstacki, wirtembergski, badeński i bawarski, a w powrocie zatrzymają się dłużéj w Berlinie. Niektórzy utrzymują, że właśnie w czasie odwiedzin Cesarza Aleksandra na dworze badeńskim, przybędzie również w gościnę na ten dwór Cesarz Napoleon, znajdujący się właśnie wówczas w pobliżu, bo na manewrach wojsk w Szampanii pod Châlons; tym sposobem zjechaliby się niby przypadkowo obaj Cesarze na pokrewnym obom dworze badeńskim. Że do téj podróży cesarskiéj przywięzują cele polityczne, nie potrzebujemy dodawać; domniemanie zaś to zwiększa obecność w orszaku cesarskim dwóch ministrów: ministra spraw zagranicznych księcia Aleksandra Gorczakowa i ministra domu cesarskiego hr. Adlerberga I. Prócz tego w orszaku cesarskim znajdować się mają jenerałowie adjutanci książę Dołgoruki i hr. Adlerberg II, szambelan ks. Dołgoruki II, radzcy stanu baron Mohrenheim, Hamburger i Miller, urzędnicy kancelaryi przybocznéj; prócz tego dama dworu księżna Sołtyków, panny dworu księżniczka Dołgoruki, Grancy, Tuszew itd., ogółem przeszło 180 osób. Podczas nieobecności Cesarza, W. książę Konstanty, który około 15go tm. oczekiwany był w Kronsztadzie, pozostanie w Petersburgu. Jeszcze 6go czerwca odpłynął z Petersburga do Szczecina książę Piotr Oldenburgski.

Równocześnie prawie z Cesarzem ma opuścić stolicę rosyjską ambasador francuski hr. Morny; odesłał on już nawet część swego orszaku do Hawru. Sam jednak odjedzie dopiero po podpisaniu traktatu handlowego między Francyą i Rosyą, nad którego zawarciem od paru miesięcy pracuje, lecz przez spóźnienie ogłoszenia nowéj taryfy cłowéj spóźnionym został i ten traktat. Opuszcza także Petersburg kilku członków ciała dyplomatycznego wyjeżdżających za urlopami, a między innemi poseł bawarski hr. Bray. — Co do zmian zaszłych w ciele dyplomatycznem i konsularnem, najważniejszem jest przyjęcie przez rząd rosyjski świeżo mianowanych na mocy traktatu paryskiego konsulów angielskich i tureckich w portach czarnomorskich. Jerzego Benvenuto uznano jeneralnym konsulem W. Brytanii w tychże portach, zaś kupiec Rafael Kawa przyjętym został jako turecki konsul jeneralny w Odessie. Równocześnie rząd nakazał uznawać konsulami amerykańskiemi p. Kaleba Crasswell w Petersburgu a Franciszka Clakstone w Moskwie.

Między uroczystościami, które się na początku tego miesiąca odbyty, najważniejszy był może obchód siedmsetnéj rocznicy zaprowadzenia wiary chrześciańskiéj w Finlandyi, który się odbył w Helsingforcie. Na ten obchód, jak wspomnieliśmy już, przybyła deputacya z uniwersytetu szwedzkiego upsalskiego, a ugoszczający ją uniwersytet helsingfortski, w mowie mianéj przez jednego z swoich profesorów, przyrzekł rozwijać spólnemi siłami narodowość fińską w rozmaitych ziemiach do téj narodowości należących. To jest: stawić przeciwko wzrastającemu skandynawizmowi i narodowości szwedzkiej, narodowość fińską; wiadomo zaś, że gdy Szwedzi i Norwegowie należą do plemienia Indo-germańskiego, Finlandczycy, Laponowie i inne ludy zamieszkujące północną Rosyą, Szwecyą i Norwegią a szeroko także po całéj północnéj Azyi rozsiadłe, liczą się do oddzielnego, dawno w tych stronach mieszkającego plemienia Finów, spokrewnionego bliżéj z tatarskiem.

W Petersburgu znów obiegały wieści o zmianie w losach Bakunina znajdującego się w więzieniu w twierdzy Schlisselburgu na jeziorze Ładoga. Mimo wielu złagodzeń w jego więzieniu uczynionych na prośbę jego krewnego jenerała Murawiewa zdobywcy Karsu, wilgotne wśród bagien położone miejsce pobytu wpłynęło szkodliwie na zdrowie uwięzionego. Na powtórną prośbę podobno tegoż samego jenerała Murawiewa, przedstawiającego, iż dłuższy pobyt w Schlisselburgu grozi uwięzionemu bliską ślepotą i śmiercią, zmieniono karę wiązienia fortecznego na wygnanie na Sybir do ludnego miasta Omsk w środkowéj Syberyi. Gdy jednak stan zdrowia Bakunina nie pozwala na tę podróż, mniemają, iż za nową prośbą krewnych pozwolą mu zamieszkać w Twerze przy rodzinie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca. Na posiedzeniu oddziału archeologicznego Tow. Nauk. Krak., odbytém w sobotę dnia 20 czerwca, zastanawiano się nad projektem urządzenia w Krakowie wystawy zabytków starożytności polskich tak obficie zgromadzonych w prywatnych zbioranh. Myśl tę podała Wystawa Starożytności w Warszawie, tak dobrze przez publiczność przyjęta, — następnie zastanawiano się nad dziełami rzeźby Wita Stosa, a mianowicie nad niepotrzebném i nieuzasadnionem przekręceniem jego nazwiska na bardziéj niby polskie: *Wit Stwosz.* Rzecz bowiem dowiedziona, iż tylko mylne odczytanie napisu na nagrobku Kazimierza Jagiellończyka wprowadziło w ten błąd; stoi tam bowiem napis: *Eit Stvos* — niewyraźne lub zatarte *o* wzięte za *v*. Tymczasem w aktach radzieckich mówiąc o jego synie, napisano: *Stanislao Sthos* a jest też wzmianek pełno w najrozmaitszéj pisowni: *Stochse, Stosz, Stosh* — Heideloff w swém dziele pisze: *Stossa;* na grobie jego na cmentarzu ś. Jana w Norymberdze stoi: *Veit Stosz.* Syn jego w księdze: Liber juris civilis inceptus A. 1493 nazwany *Stenczel Stosh.* Niepotrzebne to polonizowanie, kiedy brzmienie: *Stosz*, lub *Stos* więcéj może jest słowiańskiém niż tak przeciwne uchu naszemu: *Stwosz.*

— *Gaz. lwowska* pisze: W sam dzień Bożego Ciała dnia 11go b. m., spadły w Żółkiewskiem tak wielkie grady, jakich niepamiętają, a dotknęły, ile potąd z nadchodzących raportów widać, w powiecie bełzskim: gminy, Kuliczków, Maździarki, Głuchów, Ostrów, Krystynopol; w powiecie sokalskim: Zawisznię, Łuczyce, Szarpańce, Poturzycę, Bobiatyn, Tartaków, Świtarzów, Horbków, Kopytów i Wolice Komarowę. Grad w bełzkim spadał w wielkości kurzego jaja, i luboć trwał tylko 20 do 25 minut, powytłukał co było w polu; znajdowano nazajutr pobite wrony i grubsze ptactwo, także zające. We 24 godzin jeszcze leżały grady; a burza przy tem była tak silna, że w Ostrowie wywróciła budynki dworskie i na probostwie, a chłopskich bardzo wiele; wyrywała drzewa z korzeniem, ostrowski lasek dębowy leży prawie w połowie wywrócony.

Dniem wprzódy, to jest 10go b. m. zerwała się burza w Rymanowie w obwodzie Sanockim; piorun uderzył w kościół i zapalił. Usilności tylko mieszkańców zawdzięczać że większego nie było nieszczęścia; a że pożar prędko dał się przytłumić, przysłużyły się niezmiernie ręczne sikawki, które teraz zaprowadzone zostały w całym powiecie rymanowskim.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.** Kursa telegraficzne* z d. 22 czerwca. — Augsburg $104\frac{1}{4}$. — Hamburg $76\frac{3}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 8. — Paryż $120\frac{7}{8}$. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $84\frac{1}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 86. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $82\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-procen. 66.—Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $335\frac{1}{4}$.— dtto z roku 1839 145. — Losy z r. 1854 4-proc. 111 — Akcye Bankowe 1034. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2010. — Akcye kredytu ruchomego $244\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z d. 22 czerwca.—Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 414, płacą 410. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 98, płacą $97\frac{1}{3}$. — Cwancygiery żąd. $106\frac{1}{2}$, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 47 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{2}$, pł. 97. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $84\frac{3}{4}$, płacą 84. — Obligacye indm. z kupon. ż. 82, pł. $81\frac{1}{6}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $85\frac{3}{4}$, płacą $85\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski z d. 19 czerw.—Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 49. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 37. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 24. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 80 kr. 21. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 33.

Kurs wiedeński z 18 czerwca. — Metaliki $83\frac{1}{2}$.— Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$.—Akcye Banku wied. 1009.— Akcye kolei żelaznéj północ. $195\frac{3}{8}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra 4. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{3}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{1}{8}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs wrocławski z 13 czerwca.—Banknoty austryac. $97\frac{1}{3}$ ż. — Bankn. polsk. $96\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $92\frac{3}{4}$ ż.; nowe 93 żąd. — Listy zast. poznańskie $99\frac{1}{4}$ d., 4-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $80\frac{3}{4}$ ż.

Kurs warszawski z 13 czerw. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 84 kop. 20, wartość kuponu kop. 80. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 57, wartość kuponu op. 28.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20go czerwca. *Monitor* zamieszcza okólnik wyborczy ministra Billault do prefektów, w którym jak najgwałtowniéj przeciwko opozycyi występuje. Konferencya z 7miu pełnomocników podpisała w dniu 19 b. m. układy w przedmiecie rozgraniczenia Besarabii, wysp wężowych i Delty Dunaju.

Paryż 21go czerwca. *Monitor* podaje dekret zawierający ogłoszenie traktatu neufchatelskiego. Cesarz przyjął deputacyą notaryuszów i oświadczył, iż zamyśla zaprowadzić zmniejszenie kosztów sądowych, które głównie przez zniżenie wydatków państwa dokonane być może; aż do téj chwili położeaie notaryuszów pozostanie jak dawniéj.

Londyn 20go czerwca. J. C. W. arcyks. Maksymilian i książe Fryderyk Wilhelm odwiedzili wczoraj razem wdowę po Ludwiku Filipie w Claremont. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian pojechał późniéj do księżnéj Salerno w Twickenham. Wieczór był koncert na dworze.

Liworno 18go czerwca. Królewska saska rodzina w towarzystwie rodziny Wielkiego księcia przybyła tutaj wczoraj. Pierwsza udaje się stąd do Genui.

Dzienniki belgijskie donoszą, że Cesarz Francuzów wyjedzie z pewnością do Plombieres 28go b. m. Wróci do Paryża aby być obecnym uroczystościom 15go sierpnia. Potem pojechać ma do Biarritz. Wieści o spotkaniu się Cesarza Francuzów z Cesarzem rosyjskim w Stutgardzie (jak o tem dawno nam już donoszono), krążą znowu w Paryżu. Jako dzień spotkania podają 4go lub 5go lipca. Cesarzowa rosyjska matka przybyła do Wildbad w Wirtemberskiém, gdzie ma pozostać do 15go lipca. Cesarz Aleksander z Cesarzową i licznym orszakiem przybędą tamże 2go lipca.

Na dniu 14 b. m. w Izbie turyńskiéj interpelował z powodu podróży komandora Boncompagni do złożenia hołdu Papieżowi w Bolonii, i pytał czyliby to nie było pierwszym krokiem do konkordatu. Minister Cavour oświadczył, że podróż komandora była prostą dworską przyzwoitością i czcią należną Ojcu Św. ale że polityka żadnéj nie grała tam roli. P. Brofferio proponował umotywowane przejście do porządku dziennego, któremu oparł się hr. Cavour tak silnie, że p. Brofferio cofnął swą mocyę.

Piszą z Frankfurtu że hr. Montessuy poseł francuski przy Związku niemieckim udał się do Paryża w celu powzięcia instrukcyi w sprawie Duńsko-niemieckiej, który to spór niechybnie toczyć się będzie na łonie Bundestagu.

Monitor podaje także dekret i raport urządzający warunki do awansów i werbunku w gwardyi cesarskiéj, aby ta stósownie do życzenia monarchy stały się przedmiotem emulacyi a nie zazdrości.

Im bliżéj termin wyborów we Francyi, tém walka zdaje się bardziéj ożywiona. Na dniu 19 b. m. minister spraw wewnętrznych p. Billaut ogłosił nowy okolnik do prefektów, a prefekt departamentu Sekwany p. Hansmann odezwę do wyborców paryskich. Obydwie te odezwy nader są silne i wykazują dowodnie, że rząd cesarski niechce ustąpić bynajmniéj i w żadnéj miejscowości agitacyom opozycyjnym. Rząd tylko jednego rodzaju wpływ zastrzegł sobie w wyborach, to jest wskazanie otwarcie swoich kandydatów. Zresztą wyborom powszechnym zupełną zostawił wolność i wykluczył płatnych urzędników ze składu Ciała prawodawczego. Rząd może tylko atoli rządzić z Izbą złożoną w duchu nowych instytucyj.

Podaliśmy wyżéj pod wiadomośmiami z Rosyi wieść petersbugską, iż oba Cesarze francuski i rosyjski spotkać się mają odwiedzając równocześnie teraz dwór badeński, w Paryżu zaś obiega pogłoska, iż zjadą się około 6go lipca w Stutgardzie.

Przyjechali od 20 do 22 czerwca.

HOTEL POLLERA. Koprowska Aleksandra obyw., Rezer Antoni z Warszawy. Bar. Konopka Wincenty kanonik, Pelz Ignacy z Ołomuńca. Sochanik Nikodem, Ingrisch Teresa, Suchodolska Leontyna wł. dóbr, Bednarowski Jakób ob., Nigroni Adolf ze Lwowa. Estreicher Aleksander właśc. dóbr z Trzebini. Wolski Kajetan wł. dóbr ze Spytkowic. Mikulski Ignacy właś. dóbr, Kraszewski Emilian wł. dóbr z Grodna. Epinger Emilia żona kapitana, Maliszewska Ludwika, Nowaczyński Konstanty wł. dóbr, Niemic Stefan z Rzeszowa. Heraxin Antoni z Andrychowa. Hoffmann Samuel, Barszsh, Edler Julian z Tarnowa. Radecki Paweł ob. z Dębicy. Zachar Antoni z żoną, Gostudzki Ignacy z Czerniowic. Sohaj Franciszek Dr. filozofii z Pragi. Doms Juliusz, Polko Henryk z Raciborza. Hr. Suchodolski Franciszek, Maksymilian Otto, Jawornicki Eustachy ob. z Polski. Zakys Ludwik, Jaśkiewicz Franciszek ob. z Ostrowa.

Wyjechali: Dobrzański Łukasz i Henryk wł. dóbr do Polski. Rohozieński Rafał wł. dóbr do Paryża. Hr. Stadnicki Edward właś dóbr, Melbachowski Adam wł. dóbr do Pragi. Hr. Załuski Józef wł. dóbr. Hoffmann Samuel, Edler Julian, Barszsh, Doms Juliusz, Polko Henryk do Prus. Rohozieński Ignacy wł. dóbr do Spaa. Kozmian Stanisław wł. dóbr do Galicyi. Jordanowa Apolonia wł. dóbr do Więckowic. Hr. Stadnicka Zofia wł. dóbr do Wielkiéj wsi. Samborski Andrzéj wł. dóbr do Tymowy. Węglowski Adam wł. dóbr do Gołczy. Schaucer Joanna do Tłomacza. Benoe Atanazy wł. dóbr do Niegowic. Ingrich Teresa, Suchodolska Leontyna do Francyi. Heraxim Antoni do Andrychowa. Maliszewska Ludwika, Nigroni Adolf, Epinger Emilia do Włoch.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwik Grocholski wł. dóbr z Wołynia, Stanisław Papara wł. dóbr z Wiednia. Marya Sławińska wł. dóbr z Oświęcima. Karol Kadłubicki wł. dóbr z Rosyi. Karol Stefani kupiec z Bielska. Wł. hr. Moszyński ob. z Paryża. Antoni Sokolnicki ob. z Prus. Józefa Niemojowska ob., Anna Niemojowska ob. Teodora Zakrzewska ob. z Poznańskiego. Walenty Moszczeński ob. z córką z Polski. Henryk Thieberg ob., Dr. Kranz z Oświęcima. Ludwik Nebenzoll kupiec z żoną i córką z Tarnowa. Ignacy Brodniewicz c. k. urzędnik z Babic. Katarzyna Hoffmann z Trzebini. Gustaw Raschke ob. z Bielska. Rudolf Koralewski Dr. med. z Brzeska. Karol Hiemesch kupiec ze Lwowa.

Wyjechali: Edward Chyliński wł. dóbr z żoną do Wiednia. Feliks Bochenek wł. dóbr do Galicyi. Ludwik Grocholski wł. dóbr do Wrocławia. Stanisław Papara wł. dóbr do Tarnopolskiego. Marya Sławińska wł. dóbr do Oświęcima. Karol Kadłubicki wł. dóbr do Paryża. Cesław Zdziechowski wł. dóbr z żoną do Pragi. Franciszek Manastyrski ob. do Warszawy. Katarzyna Hofman do Trzebini. Gustaw Raschke ob. do Bielska. Henryk Thieberg ob. do Oświęcima. Ludwik Lebenzoll do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Teodor Wittig obywatel z Sącza Oskar Bajersdorf doktor, Paweł Donet ksiądz, Władysław Gruszecki obywatel z Wrocławia

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 20 czerwca. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny przeciętne: mec pszenicy (81 fnt.) 4r.27k; żyta (75 fnt.) 2r.37k.; jęczmienia (69 fnt.) 2r.; owsa (44½ fnt.) 1r.34k.; hreczki 2r.16k.; grochu 2r.18k.; ziemniaków 1r. 29k; — centnar siana 1r.; słomy pasznistéj 48k.; podściółki 32½k.; — sąg drzewa bukowego 10r., dębowego 8r.48k., sosnowego 9r. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany. (G. L)

Gdańsk 18 czerwca. Targi angielskie w upłynionym tygodniu podniosły się o 2 do 3 szyl. tak na krajowéj jak i zagranicznéj pszenicy. Obrot jednak był ograniczony a spekulacya na większą skalę nie miała miejsca. Ze stanu zasiewów zimowych powszechnie są zadowolnieni

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmien.	owsa	bobu grochu	siem. lnian.	mąki centnar.
z kraju . .	10,179	175	1,408	709	—	37,800.
z zagranicy	5,134	2,625	11,722	192	—	45,310.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne z równém podwyższeniem zamknęły się.

We Francyi ceny trzymały się silnie, wszakże bez materyalnéj w notowaniach różnicy.

W Holandyi, Hamburgu i wszystkich morza Baltyckiego portach, targi przy lepszych cenach miały więcéj ożywienia.

Na naszéj giełdzie była wyraźna ze strony kupujących ochota do interesów, a ceny w ciągu tygodnia 10 do 20 guld. przybrały. Sprzedano pszenicy łasztów 1662, żyta 182.

Płacono za łaszt wagi holl. Guld. prus.		korzec warszawski zł.p.	gr.	zł.p.	gr.
Pszenicy . . od 123 do 127	od 480 do 555	36	3	41	25
— 128 — 130	— 565 — 606	42	15	45	20
— 131 — 135	— 625 — 725	47	—	54	15
Żyta . . . . . — 121 — 127	— 315 — 351	23	20	26	10
Grochu . . . — — — —	— 312 — 325	23	18	24	14

Toruń przebyło pszenicy łasztów 481, żyta łasztów 35, belek sosnowych 8746, dębowych 51. Wysokość wody stop. 2 cali 6.

Kurs zamian: Londyn 197.¼ — Hamburg 44¾. Amsterdam 101.

Alexander Makowski et Comp.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w N. 137 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd Tarnowski: wierz. hip. dóbr Szczurowy wraz z Ryłową i Rząchową; term. do 31 lipca. Sąd krajowy krakowski: wierz. hip. dóbr Zembrzyce. Urząd powiatowy w Limanowy: Macieja Piwowara jako spadkobiercę Wojciecha Piotrowskiego w Głodnem w d. 27 lipca 1834 r., syna jego Wojciecha w d. 20 paźdz. 1847 r., córki jego Elżbiety Ciuła w d. 26 maja 1844 r., Maryanny Wojcikowéj w d. 6 sierp. 1849 i Katarzyny Piwowarowéj w d 1 września bez test. zmarłych, termin do 14 grudnia 1857 r.

Licytacye. W d. 8 lipca r. b. w kancelaryi magistr. w Biały wydzierżawienie kuchni żydowskiéj, cena wyw. 210 złr. bud targowych i dochodu z rzezi bydła (cena wyw. 123 złr.) — W d. 7 lipca w Skawinie wydzierżawienie karczmy miejskiéj w Skawinie wraz z tarłem wołów, (cena 270 złr. 30 k.) łąki i gruntu Zabaynie (cena wyw. 200 złr. 10 kr.) W d. 6 lipca wydzierżawienie propinacyi miejskiéj w Zatorze (cen. wyw. 1422 złr. 24 kr.)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgoć. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	330"68	+17 9	54	pł. wschodni słaby	pogoda		+9° 0	+22°0
	10	330 48	+14 7	72	półn. zachodni „	„			
21	6	328 56	+12 2	85	„ „	„			
	2	327 59	+20 1	43	północny słaby	pogoda z chmurami		+10° 0	+22°5
	10	328 06	+16 0	74	płn. wschodni „	pochmurno			
22	6	329 06	+8 4	78	płn. wschodni „	pogoda			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.